

# Oświadczenie Karaimów litewskich

Zarząd Religijnej Wspólnoty Karaimów Litewskich otrzymał informację, że w Holandii powstał Centralny Zarząd Duchowny Rosyjskich Karaimów Za Granicą (CZDRKzG). Zgodnie ze statutem tej organizacji, jej celem jest zjednoczenie karaïmskich społeczności niepodległych państw, wchodzących dawniej jako gubernie w skład byłego Imperium Rosyjskiego, zarządzanie tymi religijnymi społecznościami karaïmskimi, powołanie sądu duchownego.

Zarząd Religijnej Wspólnoty Karaimów Litewskich w imieniu wszystkich Karaimów Litwy oświadcza, że:

- Żadnych pełnomocnictw CZDRKzG do reprezentowania litewskich Karaimów nie udzielało i żadnych podobnych pełnomocnictw nie planuje nikomu udzielać,
- Karaimi Litwy nie potrzebują konsultacji w sprawach zarządzania duchowym życiem Karaimów,
- Karaimi Litwy, Polski i Ukrainy są KARAIMAMI nie tylko ze względu na przynależność religijną, lecz także etniczną,

Powyższe oświadczenie zostanie opublikowane na oficjalnej stronie Karaimów litewskich [www.karaim.eu](http://www.karaim.eu), jak również przekazane władzom Republiki Litewskiej celem poinformowania o zaistniałej sytuacji, z jednoczesną prośbą o przyjęcie określonych środków prawnych, jeśli CZDRKzG będzie podejmować działania bez naszej na nie zgody.

Religijna Wspólnota Karaimów Litewskich jest jedyną religijną organizacją karaïmską na terytorium Republiki Litewskiej, zarejestrowaną w Ministerstwie Sprawiedliwości Republiki Litewskiej jako następcą karaïmskiej wspólnoty religijnej Wielkiego Księstwa Litewskiego i posiada status tradycyjnej religijnej wspólnoty Litwy. Zapisane jest to w Konstytucji Republiki Litewskiej.

Religijna Wspólnota Karaimów Litewskich posiada osobowość prawną i działa zgodnie z prawem Republiki Litewskiej. W statucie zatwierdzonym przez Ministerstwo Sprawiedliwości Republiki Litewskiej nie ma wzmianki o istniejącym poza granicami państwa wyższym zarządzie religijnym litewskich Karaimów.

Jak nam wiadomo, podobne oświadczenia opublikowane zostały przez naszych braci z Polski i Ukrainy. Religijna Wspólnota Karaimów Litewskich w pełni popiera treści tych oświadczeń.

Przewodniczący  
Zarządu Religijnej Wspólnoty  
Karaimów Litewskich.  
Hazzan Józef Firkowicz

# Komentarz

Oświadczenie karaïmskich organizacji, które pojawiło się w połowie sierpnia na stronach internetowych polskich Karaimów, a następnie Karaimów litewskich sprovokowane zostało wieloma wcześniejszymi kontaktami, informacjami, wydarzeniami, wymianą korespondencji, która ma miejsce od kilku już lat. Punktem kulminacyjnym tego ciągu zdarzeń stało się pojawienie w lipcu tego roku w skrzynkach poczty elektronicznej Karaimów polskich, litewskich, rosyjskich i ukraińskich dokumentów, które zburzyły nasz spokój. Otrzymałiśmy bowiem zawiadomienie o powołaniu Centralnego Zarządu Duchownego Rosyjskich Karaimów za Granicą. Dołączony był statut tej organizacji oraz odezwa do liderów organizacji karaïmskich Europy środkowej i wschodniej. Organizatorzy–założyciele Centralnego Zarządu Duchownego przedstawiali strukturę swojej organizacji, plany i zamierzenia. Zapewne propozycja przystąpienia do niej nie wywołałaby szczególnego zainteresowania, ponieważ nie odczuwamy potrzeby stowarzyszenia się na ponadkrajowym poziomie i pod takim szyldem. Przez dziesięciolecia wypracowaliśmy odpowiadające nam formy i formuły organizacyjne, zaspokajające potrzebę kontaktów i wymiany informacji z poszanowaniem naszych odrębności kulturowych. Ku naszemu zdziwieniu okazało się jednak, że... wyznaczono nam już miejsca w ich szeregach i to przy całkowitym nieliczeniu się z naszym zdaniem. Osoby dla większości z nas zupełnie nieznanne (jedynie niektórzy mieli z nimi styczność mailową i na forach internetowych), wywodzące się spoza społeczności karaïmskich, stanęły na czele organizacji, która usurpuje sobie prawo do:

–rozwiązywania wewnętrznych spraw społeczności karaïmskich, historycznie powiązanych z Karaimami byłego Imperium Rosyjskiego;

–koordynacji działalności tych społeczności i regulowania stosunków wschodnioeuropejskich Karaimów z wyznawcami religii karaïmskiej na świecie;

–regulowania stosunków międzywyznaniowych z innymi religiami;

–reprezentowania Karaimów wobec władz państw, w których zamieszkują, w wypadku naruszania praw wiernych i dyskryminacji Karaimów, której podstawą są ich przekonania religijne.

Jednocześnie łaskawie pozostawili społecznościom karaïmskim prawo do zachowania specyfiki właściwej społecznościom zamieszkującym poszczególne kraje, utrzymania samorządu i korzystania z dotychczas posiadanych praw. Zmienili natomiast nazwy i kompetencje stanowisk w strukturach religijnych, powołując na podstawie doświadczeń innych konfesji lub rozwiązań stosowanych w innych krajach nieistniejące dotąd funkcje i tytuły. Działania swe tłumaczyli analogiami do angiel-

szych struktur państwowych (Izba Lordów), katolickich struktur administracji religijnej (Watykan), nadając im rys pozornie tradycyjny poprzez wykorzystanie terminologii używanej przez Tatarów Krymskich i wyznawców islamu (*Kurultaj, Medżlis*). Postanowili też powołać centralne sądy religijne (*Beit Din*) i stanąć na ich czele.

Postawili przed sobą i swoją organizacją wiele bardzo różnych zadań, które jednak w żaden sposób nie zostały zaakceptowane przez społeczności lokalne, mające do tej pory status autonomiczny i działające na podstawie przepisów prawnych obowiązujących w ich krajach zamieszkania. Te uregulowania prawne oparte są na wielowiekowej tradycji – w przypadku Polski i Litwy na przywilejach nadanych Karaimom przez polskich królów i wielkich książąt litewskich. Położenie prawne Karaimów zostało w czasach Drugiej Rzeczypospolitej uregulowane ustawą o stosunkach państwa polskiego z Karaimami i obecnie podlega ochronie struktur zjednoczonej Europy.

W tym miejscu warto się zastanowić, czym kierowali się autorzy tego kuriozalnego pomysłu. Chęcią zaakcentowania własnego istnienia, poszukiwaniem prestiżu i uznania? A może nie wyzwolili się jeszcze spod wpływu totalitarnego sposobu myślenia, nakazującego centralizować, podporządkowywać, tworzyć kolejne szczeble hierarchii, ograniczać samodzielność, tłumić przejawy indywidualności? A może u podstaw tego pomysłu legło poszukiwanie atrakcyjnej tożsamości, zapewniającej określony status i korzystnie wpisującej się w struktury europejskie? Na podstawie składu osobowego samowładnej organizacji i przesyłanych przez nią informacji trudno jednoznacznie to określić. Zwłaszcza gdy otrzymywana korespondencja chwilami ocierała się o komizm i groteskę... Niekiedy jednak dawała powody do niepokoju.

Długo dyskutowaliśmy nad decyzją, co należy zrobić. I nie chodziło wyłącznie o naszą niezgodę na zaistniałą sytuację. Wątpliwości dotyczyły także tego, czy powinniśmy zająć oficjalne stanowisko i zdecydowanie zareagować na nieuprawnione działania nieznanymi nam osobom czy też sprawę przemilczeć, uznając, że to nas nie dotyczy i nie wpływa w żaden sposób na nasz światopogląd i pozycję. Obie opcje miały swoich zwolenników i przeciwników, bowiem każdy z nas indywidualnie ocenia sytuację. Wielu uznało, że nas to po prostu nie dotyczy. Inni, że wyrażenie opinii jest niezbędne. Po dyskusjach stwierdziliśmy, że nie powinniśmy milczeć. Jako pierwszy zabrał głos w tej sprawie prof. Szymon Pilecki, Prezes Karaimskiego Związku Religijnego, a następnie wspólne oświadczenie wydały obie polskie organizacje karaimskie. W ślad za nami poszły stowarzyszenia ukraińskie, rosyjskie i litewskie. Oczywiście nie wszystkie, ponieważ w odróżnieniu od polskich i litewskich Karaimów, posiadających po dwie reprezentujące ich organizacje, religijną i świecką, o jednolitej linii poglądów, Karaimi w Rosji i na Ukrainie zrzeszają się zależnie od światopoglądu i miejsca zamieszkania w wielu organizacjach i trudno w ich przypadku mówić o jednolitym stanowisku. Niemniej jednak w obliczu zewnętrznych prób nacisku prezentują w większości pogląd zbliżony do poglądów organizacji Kara-

imów polskich i litewskich. W tym numerze publikujemy oficjalne stanowiska naszych współbraci z Litwy.

Nie odzegnujemy się z góry od możliwości współpracy. Musimy jednak z całą stanowczością oświadczyć, że sposób działania organizatorów Centralnego Zarządu Duchownego Rosyjskich Karaimów za Granicą budzi w nas głęboki sprzeciw. Nie jesteśmy w stanie uwolnić się od wątpliwości co do czystości intencji animatorów tego zdarzenia. Choć niewątpliwie są wśród nich ludzie wykształceni, powiązani ze światem nauki, poszukujący wiedzy o korzeniach naszej religii i współpracujący, bądź powołujący się na współpracę ze znanymi postaciami z innych karaimskich społeczności wyznaniowych, ich światopogląd pozostaje trudny do określenia – w swej autoprezentacji potrafią błyskawicznie przesunąć środek ciężkości od syjonizmu do panturkizmu i z powrotem. A jednocześnie odwołują się do naszych dziejów i tradycji, posługując się znanymi nam tytułami i godnościami, którym jednak przypisują całkowicie odmienne znaczenie i przyznają je wedle własnego uznania, nawet dożywotnio, osobom z własnego kręgu, których legitymacja do pełnienia tych funkcji pozostaje dalece wątpliwa.

Czas pokaże, jakie będą ich dalsze działania. Autorytetu nie zdobywa się z dnia na dzień, tylko wypracowuje latami. Ogromnie myślę się więc ci, którym wydaje się, że wystarczy wymyślić sobie najwyższy organ, rozdzielić stanowiska i jak czapką nakryć społeczności, które przez stulecia wypracowały własne, sprawdzone modele działania. I to nie pytając zainteresowanych o zdanie. A tak przy okazji, traktowanie Karaimów z Europy Wschodniej jak zagubionych rozbitków, którzy potrzebują przewodnika, by poprowadził ich przez burzliwe wody zjednoczonej Europy, jest dowodem kompletnego braku znajomości realiów życia współczesnych Karaimów. Co też stawia pod znakiem zapytania kompetencje animatorów całego przedsięwzięcia.

Nie wiemy, dokąd w tej sytuacji zaczną zmierzać, ale jedno wiemy dziś na pewno: z nimi nie jest nam po drodze. A to z prostej przyczyny: lubimy jasne sytuacje i godnych zaufania partnerów.

Cała ta sprawa pozostawiła w nas niesmak. Miała jednak także pozytywne skutki. Okazało się, że mimo dzielących ich odległości, granic, języków, mimo przynależności do różnych organizacji, Karaimi w większości mówią jednym głosem. I nie potrzebują do tego sztucznie wykreowanego nadrzędnego tworu. Dowodem tego są oświadczenia naszych organizacji. Być może przysłuży się to również pomysłodawcom tego niefortunnego przedsięwzięcia. Pojawily się pewne oznaki, że zaczynają zmieniać kierunek swych działań. Chcą szukać własnej drogi. Mają do tego pełne prawo. Niech tylko w tych poszukiwaniach nie posługują się w instrumentalny sposób nami, naszymi symbolami, wiarą, historią i kulturą, niech ich nie wykorzystują i nie zniekształcają.

Anna Sulimowicz  
Adam Dubiński  
Mariola Abkowicz